

Szkółka Techniczna 2007

Tradycyjnie już w ostatni weekend września członkowie Copernicus Project spotkali się w celu podsumowania działalności w roku bieżącym oraz zaplanowania aktywności w roku przyszłym.

Miejsce spotkania to Harcerskie Centrum Edukacji Ekologicznej w Funce koło Chojnic. Ośrodek, służący harcerzom-wodniakom już od ponad 60 lat, znajduje się na wysokiej skarpie wschodniego brzegu Jeziora Charzykowskiego, jednego z najpiękniejszych akwenów północno-zachodniej części województwa kujawskiego-pomorskiego, porośniętej potężnymi Borami Tucholskimi. I choć od Chojnic dzieli Funkę zaledwie 12 km, wszyscy, którzy tu docierają, czują się jak w sercu nieskażonego cywilizacją świata wspaniałej przyrody. W najbliższej okolicy są: Park Narodowy „Bory Tucholskie” i Zaborski Park Krajobrazowy, są wreszcie urzekające pięknem i osobliwościami parki krajobrazowe: Wdzydzki, Tucholski oraz Leśny Kompleks Promocyjny Wozniowa.

Tradycyjna „Szkółka Techniczna” to także okazja do podziękowania wszystkim, którzy pracowali wytrwale przez cały rok nad technicznymi i organizacyjnymi aspektami naszej działalności. W końcu nasza podstawowa zasada to: „pracuj ciężko, ale baw się jeszcze ciężiej”. Dlatego prócz startu kolejnego balonu nie zapomnieliśmy o innych przyjemnościach. Wszyscy, którzy mogli pozostać na niedzielę, mieli okazję popłynąć w rejs statkiem po jeziorze, wybrać się na grzybobranie lub po prostu pospacerować po jak zawsze gościnnym ośrodku harcerskim.

Spotkanie w Funce jest doskonałym miejscem do promo-

cji naszej działalności wśród dzieci i młodzieży. Bardzo wielu młodych ludzi przypatrywało się naszym poczynaniom oraz dopytywało o interesujące ich szczegóły.

Już w piątek wieczorem podczas spotkania kadry, na które został zaproszony Maciej SP2SGF, podjęto decyzję, że sobotni start misji CP04 będzie kluczowym wydarzeniem tego dnia dla wszystkich drużyn przebywających w ośrodku. Instruktorzy byli bardzo zainteresowani przebiegiem samego lotu oraz dalszymi losami balonu jak i podczepionego ładunku. Maciej zadeklarował, iż w przyszłym roku przeprowadzi prelekcję połączoną z projekcją filmu, który zostanie nakręcony podczas tegorocznego wydarzenia.

W sobotę od samego rana rozpoczęły się przygotowania do startu. Artur SP3VSS jak zawsze do ostatniej chwili zmieniał coś w skonstruowanej przez siebie kapsule, a przybyli koledzy i koleżanki podpatrywali jej konstrukcję.

Grupa startowa podjęła decyzję, iż w ślad za balonem udadzą się Jakub SQ2WB wraz z Marcinem SQ2FRG, a w drugim aucie Adam SP1EXB z Arturem SP3VSS.

Wreszcie wybiła godzina 14:00. Ostatni kontakt z kontrolą ruchu powietrznego na Okęciu i balon może wystartować. Wietrzna pogoda tego dnia nie ułatwia zadania. Balon podtrzymywany przez kilka osób zostaje przeniesiony na polanę w celu uniknięcia jego przypadkowego uszkodzenia o anteny samochodowe. Niska podstawa chmur nie daje niestety komfortu delektowania się widokiem odlatującej kapsuły. Pozostaje jedynie radio, ekran komputera i świadomość, że balon porusza



się z prędkością 5 m na sekundę daleko w głąb atmosfery.

Czy wylądować bezpiecznie? Czy uda się dotrzeć na czas i zabezpieczyć ładunek? To najczęstsze pytania i obawy. Z drugiej strony świadomość, iż nasze załogi, które chwilę po starcie wyruszyły na poszukiwania, są doskonale wyposażone, posiadają sprzęt do nawigacji, komputery z możliwością obserwacji aktualnej pozycji na ekranie, łączność radiową, pozwalały nam spokojnie obserwować przebieg lotu.

Chwilę po starcie już wiemy, że nie uniknęliśmy problemów technicznych. Przemienik nie działa tak doskonale jak podczas poprzednich misji. Później oka-

zało się, że utraciliśmy antenę, co było powodem słabej słyszalności. Jakby tego było mało, nie zadziałało jedno z urządzeń mających przekazywać informacje o wysokości, na której przebywa balon. Oczywiście wszystkie tego typu parametry lotu są logowane i zapisywane w pokładowej czarnej skrzynce, dlatego można je odzyskać po wylądowaniu. To jednak trzyma nas do ostatniej chwili w niepewności, na jaką wysokość udało się polecieć.

Ponieważ pojawiające się komplikacje i problemy działają na nas mobilizująco i motywują do zmian konstrukcyjnych i organizacyjnych, już wiemy, jak przygotować się do następnej misji, aby uniknąć podobnych komplikacji.

W czasie oczekiwania na powrót obydwu załóg wszyscy pozostali uczestnicy spotkania udali się na kolację, a później do sali konferencyjnej, gdzie dyskutowano do późnych godzin nocnych.

Ten lot był wyjątkowy również przez fakt nietypowego miejsca lądowania. Ponieważ kapsuła opada swobodnie na podczepionym do niej spadochronie nie mamy wpływu na to, gdzie opadnie i wylądować. Tym razem było to... jezioro Jumno.

Mimo niskiej temperatury wody, Artur SP3VSS przepłynął przeszło 50 metrów wpływ w celu uratowania ładunku.

Niedzielnny poranek to dla nas czas na odpoczynek, rejs statkiem po jeziorze oraz przygotowania do wyjazdu.

Wszystkim, którzy nam kibicowali, serdecznie dziękujemy. Następny lot już w maju 2008 r. tym razem z Poznania.

Załoga Copernicus Projec

